

trzebującym, a poprostu popierają lenistwo i żebractwo.

Druga wybitna książka pani Generałowej traktuje „O wychowaniu”. Niejeden czytając ją, zapyta, dlaczego nosi ten tytuł, gdy raczej rozszerzonym katechizmem nazwaną być powinna, dopiero jak się z nią bliżej zapozna, zrozumie, że właśnie myślą przewodnią autorki uzasadnić i wytłumaczyć, że wychowanie na tych bezmiernie mądrych a prostych zasadach katechizmu ma się opierać, niemi od kolebki duszę dziecka przepoić, a tem samem całemu życiu nadać kierunek. Umieszczone na tem dziele hasło, wyjęte z ksiąg Mądrości: „Uleczalne Bóg uczynił narody”, było zawsze hasłem jej życia. Ta myśl pchnęła ją do czynu, gdy otworzyła Zakład, mający na celu wychowywać wzorowe matki, gospodynie, obywatelki, ta myśl włożyła jej do ręki pióro, żeby klejnoty ducha rozsypać dla odnowienia duszy narodu.

Nieźmiernie trudną, choć napozór łatwą się zdaje, jest sztuka wychowania. O tem traktuję znakomity wstęp z kilku małych rozdziałów złożony, a każdy nawiązany do tej myśli głównej, że tylko z katechizmu mądrość czerpiąc, a zarazem będąc wzorem tego, co uczy, wychowawca zadaniu swemu sprostać zdoła. A jakżeż to zadanie łatwem być może, gdy dusza ludzka sama przez się z wielkich sprzeczności się składa? „Człowiek stworzony na podobieństwo Boga, a zarazem nieszczęśliwy spadkobierca grzechu pierworodnego; stworzony do życia wiecznego, a przychodzący z zarodkami śmierci; przeznaczony do miłości Bożej, a wpadający nieustannie, czy to w szpony szatańskie, czy sidła światowe, czy zmysłowe ponęty; zawsze chwiejny „czyniący”, według słów św. Pawła, „czego nie chce” — człowiek taki sam siebie nie rozumie, któż go zrozumieć zdoła? Któż rozwiąże zagadki, wynikające z walki między anielskimi wzlotami, a wrodzoną zwierzęcością? To wszystko wyjaśnia, rozstrzyga, wykazuje katechizm, a ucząc go, powinni rodzice rozszerzać własne wiadomości w nauce wiary, przez czytanie Pisma św.

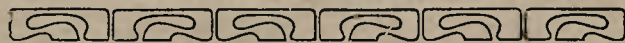
Dalej wykazuje autorka, jak te naukę stopniować w miarę rozwoju umysłu dziecka, a nigdy tego rozwoju nauką nie wyprzedzać. Wystrzegać się uczenia na pamięć słów, których ono nie jest w stanie zrozumieć. Oczywiście o ile chodzi o ducha wiary i pojęcia moralne, nigdy nie jest zawcześnie je wpajać, trzymając się porządku, jakiego się P. Bóg trzymał względem ludzkości. P. Bóg stworzywszy pierwszych ludzi, najpierw zażądał od nich bezwzględного posłuszeństwa, nie tłumaczył im dlaczego się zakazuje jeść owoce drzewa wiedzy, ograniczył się na nakazie pod karą i przez dłuższy czas tego sposobu się trzymał: rozkaz, zakaz, nagroda lub kara”. Dopiero później wiele, przemawiał do wybranego ludu, chcąc go przygotować na tę chwilę, gdy ześle Chrystusa.

Najprzód więc posłuszeństwo, wyrobienie woli, potem kształcenie rozumu i sądu i nie zgubniejszego, gdy w dziecku rozwija się sąd i delikatność sumienia, zanim się wykształci odpowiednią siłę woli. „Gdy ma zrozumienie zasad, a w czyn ich nie wprowadza, fałszuje się sumienie i spacza charakter, przywyka do obłądki, bo dobrze mówi, a czyni źle”. Z bezwzględnego posłuszeństwa, z rozkazów mądrze wydawanych, wyrabia się u dziecka rozum, kształci wolę, sąd zdrowy, tworzy charakter człowieka, jednostki składają naród, z ich życia wpływa narodu życie i zdrowie.

Po wstępie rozpada się książka na sześć części: Cel człowieka. Wiara. Przykazania. Grzech. Cnota. Środki, czyli środki do wychowania przez rachunek sumienia, wierność w małych rzeczach i t. p. środki do zbawienia, czyli celu nauki katechizmu i życia ludzkiego przez sakramenta i modlitwę.

Wykazawszy całą kierunek i myśl przewodnią książki, nie będę dalej rozbierać szczegółowo treści. Treść ta, świadcząca o rzadkiej erudycji autorki, sięga dalekich wyżyn teologicznych, a zarazem potrafi o najwyklesze trudności i koleje życia codziennego, a mianowicie wychowania, odnosi się ciągle do katechizmu i rozwija szeroko na jego głębokich podstawach. Wszystko wypowiedziane mądrze a jasno i po prostu.

Zdaje mi się, że gdy będziemy wszyscy przejęci duchem obowiązku i pracy, gdy wychowamy dzieci na ludzi z duchem Bożym i obywatelskim, dwory nasze stać będą na wysokości zadania, oraz przykładu, jaki dawać powinny „młodszej braci”, a tem samem dołożą cegieł pod gmach wielkości narodu i Państwa.



Marja Starzeńska.

## O modzie.

Na jednym z ostatnich zebrań Sodalicji Pań Wiejskich Ziemi Krakowskiej, O. Moderator wspominał o modzie i nalegał, aby panie należące do Sodalicji dawały pod tym względem dobry przykład. Dyskusja, która się toczyła na ten temat, podsunęła mi kilka refleksyj, które mi pragnę się podzielić.

Słowo moda jest na ustach wszystkich. Pochodzi z łacińskiego *modus*, co znaczy: rodzaj, sposób. Dbłość o sposób, rodzaj ubierania się czyli o tak zwaną modę, wpływa wprost z natury ludzkiej i jest człowiekowi wrodzona. Dbłość tę widzimy u najprymitywniejszych ludów. Wśród dzikich plemion wszystkich kontynentów, mężczyźni i kobiety stroją się w najdziwniejszy sposób, nietylko przybierają się w skóry, korę drzew, liście palmowe lub tkaniny własnego wyrobu, aby uchronić się przed